

Byliśmy na próbie Gardzienic



Na kilka dni przed rozpoczęciem tegorocznego festiwalu byłem w Gardzienicach. Włodzimierz Staniewski zaprosił nas (Dziennik i Rzeczpospolitą, które wspólnie przyjęły medialny patronat nad Konfrontacjami) – na próbę Eurypidesa.

Najpierw wędrowaliśmy „po obejściu” Gardzienic. Po zadbanym ogrodzie, w którym na zwalonej lipie wyrosła winorośl. Po ruinach dawnych zabudowań dworskich. Potem, w starannie odrestaurowanej oficynie pałacowej, siedzibie Gardzienic przyszło mi obejrzeć pracę nad nowym, wciąż stojącym się dziełem Staniewskiego.

Z naszego pobytu najwięcej mogą powiedzieć fotografie, bo kto jest w stanie słowem zastąpić słowo Eurypidesa? Obiektyw aparatu zarejestrował sceny z Eurypidesa. Zobaczcie je na żywo. Zobaczycie gesty, za pomocą których Staniewski buduje święte przymierze przyjaźni i uczy nas, jak pozostawać w odpowiedzi wobec drugiego człowieka.

W siedmioletniej edycji Konfrontacji Teatralnych nie brakowało przedstawień, które muzyką i gest czyniły głównym budulcem artystycznego przesłania. Ale w Eurypidesie Staniewski zbudował cały alfabet przyjaźni, wzajemności i czułości.

Zbudował miejsce schronienia, gdzie niczym w „podateńskim lesie” można przycupnąć, odczekać, zapatrzyć się w drugiego człowieka. Nie wiedzieć kiedy możemy na swoim ramieniu odczuć dotyk siedzącej obok osoby. A może nawet lekkie muśnięcie skrzydła naszego Anioła Stróża. Który przysiadł na ramieniu i też zapatrzył się w to, co zrobił z Eurypidesem Staniewski.

Waldemar Sulisz

Zdjęcia Maciej Kaczanowski

